

# Lech Krzyżanowski

---

## Otwarcie Okręgowej Pracowni Konserwatorskiej w Szydłowcu

---

Ochrona Zabytków 23/2 (89), 131-132

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*OTWARCIE OKRĘGOWEJ PRACOWNI KONSERWATORSKIEJ  
W SZYDŁOWCU*

W dniu 16 stycznia 1970 r. odbyło się otwarcie Okręgowej Pracowni Konserwatorskiej w Szydłowcu w woj. kieleckim. W uroczystości wziął udział mgr Mieczysław Ptaśnik — dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciele władz terenowych: tow. Tadeusz Obara — zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Kielcach, Stanisław Ostrowski — kierownik Wydziału Kultury PWRN w Kielcach, mgr Alojzy Oborny — dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach. Licznie na otwarcie przybyli przedstawiciele uczelni konserwatorskich (ASP w Krakowie i UMK w Toruniu, które to uczelnie objęły patronat nad pracownią w Szydłowcu), terenowych Oddziałów PKZ, pracowni konserwatorskich w muzeach itp.

Po wprowadzeniu dokonanym przez dyr. Alojzego Obornego, oficjalnego przekazania pracowni dokonał Stanisław Ostrowski. Programowy referat pt. *Rola i znaczenie okręgowych pracowni konserwatorskich w Polsce* wygłosił dyr. Mieczysław Ptaśnik. Zagadnienie nowoczesnej konserwacji zabytków ruchomych poruszono na konferencji dyrektorów muzeów okręgowych w dniu 2 marca 1966 r.<sup>1</sup>, kiedy to dyr. Oborny zapowiedział powołanie do życia pracowni w Szydłowcu. Następnym etapem stanowiła ogólnopolska konferencja konserwatorska w Radziejowicach w 1969 r.<sup>2</sup>, na której zagadnienie konserwacji uwzględniono w szerszym zakresie.

Skuteczność działania służby konserwatorskiej jest w znacznym stopniu uzależniona od nowoczesnej konserwacji zabytków ruchomych. Aby podolać zadaniom, jakie stawia przed nami Ustawa o Ochronie Dóbr Kultury i o Muzeach, należy rozszerzać formy działania konserwatorskiego. A potrzeby są ogromne — muzea krajowe zgromadziły około 4 milionów eksponatów, z których około 20% wymaga zabiegów konserwatorskich. W terenie, poza kolekcjami i muzeami, znajduje się — według przybliżonych danych — ok. 300—400 tys. zabytków, z których nie mniejszy niż w muzeach procent wymaga interwencji konserwatora. Działalność pracowni muzealnych, mimo sporych osiągnięć i postępującej rozbudowy, nie jest wystarczająca nawet dla samych wielkich kolekcji, a przecież poza nimi znajduje się duża liczba mniejszych muzeów, całkowicie pozbawionych stałej opieki konserwatorskiej. Pracownie istnieją w 39 muzeach (w narodowych po kilka); specjalizacja ich tylko w części odpowiada aktualnym potrzebom. Według oceny referenta w pierwszym rzędzie powinny być rozwijane pracownie konserwacji papieru, metali i mebli.

W ramach PP Pracowni Konserwacji Zabytków istnieje 15 pracowni specjalistycznych, co stanowi znaczną pomoc w realizacji polityki konserwatorskiej. Pracownie te charakteryzuje szybkie tempo rozwoju (w 1969 r. przerób wyniósł 14 460 000 zł, na rok 1970 planuje się 20 000 000 zł, a na rok 1975 — 28 000 000 zł). Przeciwnie w ciągu roku PKZ przeprowadzają pełną konserwację około 120 zabytków — przeważnie dużych obiektów, wymagających skomplikowanych zabie-

<sup>1</sup> Biuletyn Informacyjny ZMiOZ, nr 64, s. 125.

<sup>2</sup> „Ochrona Zabytków” XXII (1969) nr 2, s. 150. -

gów konserwatorskich. W porównaniu z wyżej wymienionymi potrzebami możliwości PKZ nie są wystarczające.

Nie ulega wątpliwości, że po latach poważnych osiągnięć służby konserwatorskiej w dziedzinie konserwacji architektury i zespołów urbanistycznych nadszedł okres, w którym problem konserwacji i ochrony zabytków ruchomych staje się zagadnieniem pierwszoplanowym. Jedną z form koniecznej koncentracji sił i środków może być powoływanie okręgowych pracowni konserwatorskich. Działalność pracowni w Łańcucie i dotychczasowe wyniki pracowni szydlowieckiej wskazują, że jest to droga słuszną. Ostatnie lata wykazały, że istnieje możliwość powiększenia zaplecza służby konserwatorskiej. Najbardziej przekonującym przykładem jest istniejąca i sprawnie działająca sieć dziesięciu Biur Dokumentacji Zabytków przy Wojewódzkich Konserwatorach Zabytków. Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych kilkunastu lat powstanie podobna sieć okręgowych pracowni konserwatorskich.

Postulowane rozwijanie pracowni okręgowych, muzealnych i w ramach PKZ natrafia na poważną przeszkodę, której nie jesteśmy w stanie sami usunąć — jest nią brak kadr. Istniejące trzy uczelnie konserwatorskie szkolą poniżej trzydziestu adeptów rocznie, w niektórych specjalnościach (np. konserwacja papieru) — po jednej osobie. Sekcja Konserwatorska Związku Polskich Artystów Plastyków zajmuje się głównie zagadnieniami członkowskimi, cennikowymi, podczas gdy problemy merytoryczne znajdują się poza aktualnymi kierunkami jej działania. Istnieje uzasadniona potrzeba zwołania zespołu specjalistów dla oceny tych zagadnień, zespołu składającego się między innymi z przedstawicieli uczelni konserwatorskich. Istnieje także potrzeba bardziej rozbudowanej niż dotychczas informacji konserwatorskiej, zwłaszcza ze strony specjalistów wysyłanych za granicę lub uczestniczących w pracach konserwatorskich instytucji i organizacji zagranicznych.

Referat o działalności pracowni w Szydłowcu wygłosił jej kierownik — mgr Norbert Szunke<sup>3</sup>. Następnie odbyło się zwiedzanie pracowni i wspólny obiad. Otwarcie szydlowieckiej pracowni to ważne i precedensowe wydarzenie w dziejach polskiego konserwatorstwa. Wprawdzie od szeregu lat działa w Łańcucie podobna pracownia lecz — mimo wielkich zasług w ratowaniu zabytków Rzeszowszczyzny — nie jest szerzej znana w kraju. Staranne przygotowanie otwarcia placówki w Szydłowcu (pełne jej wyposażenie, druk broszury informacyjnej, zaproszenie przedstawicieli konserwatorstwa z całego kraju) zwróciło uwagę na tę formę działalności.

Wiele pytań pozostaje jeszcze oczywiście bez odpowiedzi — kiedy pracownia otrzyma etaty wypełniające jej potrzeby, kiedy zdoła zapewnić napływ nowych kadr, aby w pełni wykorzystać piękne pomieszczenia i świetny sprzęt. Wyłaniają się pytania dotyczące ekonomiczności tego przedsięwzięcia. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstawanie okręgowych pracowni konserwatorskich jest inicjatywą słuszną. Należy tylko zastanowić się nad ich lokalizacją (między innymi przygotowuje się otwarcie pracowni w woj. katowickim) pamiętając, że łatwiej jest ściągnąć konserwatorów do dużych ośrodków miejskich.

Otwarta także pozostaje sprawa powiększenia liczby miejsc dla studentów konserwacji zabytków. Stan obecny, w którym muzea i pracownie konserwacji ubiegają się bez większych szans — o nielicznych adeptów, jest alarmujący. Jest to jednak zagadnienie wychodzące poza refleksje związane z otwarciem pracowni w Szydłowcu.

*Lech Krzyżanowski*

<sup>3</sup> zob. notatkę w tym numerze na s. 119.